

Partnerzy unijnego projektu ZEUS (Zero Emission Urban Bus System) pracują nad tym, by autobusy elektryczne stały się zasadniczym elementem sieci autobusów miejskich w miastach UE. Projekt będzie realizowany do kwietnia 2017 r. W jego ramach testowana jest szeroka gama innowacyjnych technologii autobusów elektrycznych w Barcelonie, Bonn, Cagliari, Glasgow, Londyn, Münster, Pilzno i Sztokholm – napisał portal edroga.pl. Jaka jest przyszłość tego typu autobusów w miastach europejskich?

– Autobusy elektryczne wydają się faktycznie przyszłością. Składa się na to szereg tendencji – choćby dążenie do niezależności energetycznej, łatwości wyprodukowania prądu, przy jednoczesnej unikalności zasobów ropy czy gazu ziemnego. Natomiast przyszłość będzie się rozstrzygać wokół standardów technicznych, których jeszcze nie ma wspólnie wypracowanych dla Europy – uważa w rozmowie z naszym portalem dr Michał Beim, ekspert Instytutu Sobieskiego, adiunkt na Wydz. Melioracji i Inżynierii Środowiska Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

Według eksperta jest kilka takich koncepcji: ładowania indukcyjnego; ładowania za pomocą specjalnego pantografu czy ładowania tradycyjnego za pomocą kabla itd. Największą komercyjną szansę na zastosowanie mają systemy zapewniające tzw. szybkie ładowanie – za pomocą pantografu, indukcji czy wtyczki funkcjonującej w zajezdni na pętli.

[mc4wp_form id="84"]

– Na razie te systemy ładowania, jak i same baterie, pozostają dalekie od oczekiwań zarówno producentów tego taboru, jak i przewoźników – uważa dr Michał Beim. – Niemniej to się zmienia z roku na rok. Bardzo cieszy, że producenci polscy, jak Solaris, należą do pionierów produkcji autobusów elektrycznych w Europie. Jeśli zostanie rozstrzygnięty, jako modelowy, system ładowania i system baterii czy też superkondensatorów, to dopiero wtedy będzie można mówić o rzeczywistym wdrażaniu produkcji takich autobusów na skalę komercyjną.

W opinii eksperta Instytutu Sobieskiego postęp technologiczny w tej dziedzinie jest bardzo duży. Odbywa się bardzo szybko. Niemniej pamiętajmy, że faktyczne rozpowszechnienie autobusów z napędem elektrycznym w europejskich miastach nie jest to kwestia 1-2, ale 5-10 lat.

[irp]

- Przy czym pamiętajmy, że pojazdy z silnikiem diesla zastępować będą autobusy elektryczne, bądź na alternatywne paliwa, typu bioetanol, LNG czy LCG. Natomiast nie zastąpi to raczej tramwajów - uważa ekspert. - Chodzi o to, by zastępować tradycyjny napęd dieslowski. Jest to mimo wszystko duża korzyść dla miast. Bowiem autobusy z napędem alternatywnym są cichsze i nie emitują lokalnie zanieczyszczeń - co jest bardzo ważne z punktu widzenia funkcjonowania miast.

Zdaniem dr Michała Beima Niemcy, którzy są światowym liderem w zakresie elektromobilności, przyjęły założenie, że do 2020 r. pojazdy elektryczne na ich drogach stanowić będą ok. 2 proc. spośród wszystkich. To jednak autobusy - w przeciwieństwie do samochodów osobowych, częściej stojących w garażu niż wykorzystywanych - będą w stanie najbardziej skorzystać z efektów polityki promującej nowe paliwo - kończy ekspert Instytutu Sobieskiego.

Źródło: Biznes Alert. [Czytaj dalej...](#)